

# Iwona Rajkowska

---

Stefan Żechowski (1912-1984) : "Nie to jest sprawą losu, że takie mam życie, lecz to, że taki jestem"

---

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 23, 13-25

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IWONA RAJKOWSKA

STEFAN ŻECHOWSKI (1912-1984)  
*NIE TO JEST SPRAWĄ LOSU, ŻE TAKIE MAM ŻYCIE,  
LE CZ TO, ŻE TAKI JESTEM*<sup>1</sup>

I. DOKUMENTACJA TWÓRCZOŚCI 1997-1999

W roku 1999 powstał, a w 2002, dzięki inicjatywie Marianny Żechowskiej, trafił do Muzeum Narodowego w Kielcach,<sup>2</sup> jeden z dwóch wykonanych egzemplarzy (różniących się fotograficznymi parametrami diapozytywów) czterotomowej dokumentacji spuścizny twórczej Stefana Żechowskiego<sup>3</sup> przygotowanej przez Jerzego Daniela (noty inwentarzowe, opracowanie całości) i Krzysztofa K. Pęczalskiego (diapozytywy) na zlecenie wojewody kieleckiego w latach 1997, 1998, 1999<sup>4</sup>. Dokumentacja składa się z trzech tomów not z komputerowymi wydrukami diapozytywów i tomu z odpowiadającymi im oryginalnymi diapozytywami (w sumie 423, w tym 105 kolorowych). W I tomie zewidencjonowano 158 prac, a ponadto kilkanaście tych, do których nie wykonano diapozytywów - prace własności (w kolejności) wdowy po artyście Marianny Żechowskiej z Książa Wielkiego, Biura Wystaw Artystycznych w Kielcach i Galerii „U Jaksy” (jego Filii w Miechowie), Muzeum im. Emila Żegadłowicza w Gorzeniu Górnym, Marka Axentowicza z Milanówka, Muzeum Miejskiego w Zabrzcu i Muzeum Okręgowego w Bielsku-

---

<sup>1</sup> Stefan Żechowski, Dziennik (16 listopada 1965), [w:] *Śniłem swoją sztukę Malarstwo i rysunek Stefan Żechowski*. Katalog wystawy, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa 2002, s. 29

<sup>2</sup> „Notatka sporządzona na okoliczność przekazania dokumentacji twórczości Stefana Żechowskiego” z 5 czerwca 2002 podpisana przez podpisującego z upoważnienia marszałka województwa z-cę dyrektora Departamentu Spraw Społecznych Andrzeja Dąbrowskiego i Głównego Inwentaryzatora MNKi Bogusława Paprockiego (w posiadaniu obecnego Departamentu Promocji, Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego)

<sup>3</sup> Obszerne informacje biograficzne, archiwalne i bibliograficzne, patrz: *Stefan Żechowski. Katalog wystawy*, Muzeum Narodowe w Kielcach 1997; *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit.; ponadto w 2004 Muzeum Narodowe w Kielcach uruchomiło polsko-angielską stronę internetową poświęconą artyście

<sup>4</sup> Umowa nr 15/197 z 30 czerwca 1997, druk w kieleckiej Oficynie Wydawniczo-Reklamowej SCRIPTUM

Białej. W II tomie zewidencjonowano 134 prace własności Marianny Żechowskiej, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce (Galeria Sztuki Socrealizmu) i Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. W III tomie zewidencjonowano 130 prac własności Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu, Muzeum Karykatury w Warszawie, Gabrieli Banach z Krakowa i Marianny Żechowskiej<sup>5</sup>. Dokumentacja obejmuje także kilka prac związanych z artystą, wśród nich *Autoportret* Stanisława Szukalskiego czy *Portret Stefana Żechowskiego* Mariana Ruzamskiego.

Większość prac jest sygnowana - 304, datowana - 352, najwięcej prac pochodzi z lat 1930. - 132, kolejne, malejąco, 1940. - 100, 1950. - 75, 1960. - 40, 1970. - 21 i tylko jedna praca z lat 1980.; zdecydowana większość to prace w ołówku, kredce i węglem (często łączone) - 289, kolejne: pastele - 52, oleje - 50, tuszem - 30, akwarele - 4 i jeden linoryt. Ten liczny zbiór zawiera 17 autoportretów artysty, 88 portretów i portretów imaginowanych, 218 przedstawień z tezą i symbolicznymi, ilustracji oraz 102 erotyki. Wzorem swojego malarskiego ideału,<sup>6</sup> Jacka Malczewskiego, Żechowski lubił się portretować, poczynając od przedstawień chłopców (częsty motyw z dzieciństwa pastuszka na łące lub czytającego księgi przy świecy w biednej izbie) do postaci symbolicznych, którym nadawał własne, ale idealizowane rysy twarzy - podobnie, jak w przypadku kobiet, powiększał oczy i usta, upiększał kształt głowy i twarzy, z włosów czynił bardzo bujną, rozwianą chopinowską czuprynę, wydłużał i wysmuklał ciało lekko go feminizując. Ale nieporównanie więcej stworzył tego typu portretów kobiet - na początku hierarchicznie i symetrycznie traktowanych, w ujęciu *en face*, pod wpływem patetycznej i pompatycznej sztuki Stanisława Szukalskiego; z biegiem czasu przybrały wszelkie możliwe pozy reprezentując jednak jeden typ antropologiczny - z reguły nagiej, bardzo pulchnej blondynki lub brunetki, rzadziej rudowłosej, z wąskimi ramionami, dużym biustem wysoko osadzonym i jędrnym, wąską talią, bardzo rozłożystymi, steatopygicznie pełnymi biodrami, masywnymi nogami z drobnymi stopami, z włosami długimi, gęstymi, rozwianymi, często otulającymi ciało, okrągłą, pełną twarzą z często spiczasto zakończoną bródką, olbrzymimi, szeroko rozstawionymi, migdałowymi oczami z długimi rzęsami, malutkim noskiem, bardzo dużymi, wydatnymi, często wydętymi, czerwonymi ustami; ta kobieta jest prawie

<sup>5</sup> Na ponad 200 prac Stefana Żechowskiego zewidencjonowanych w omawianej dokumentacji jako prace własności Marianny Żechowskiej, część zmieniło od 1999 właściciela - 49 prac trafiło do Muzeum Narodowego w Krakowie (m.in. jeden z najwcześniejszych rysunków Żechowskiego-ucznia, erotyk *Dziewczyna z tępina orzecha*, *Portret Marychny (Marianny Żechowskiej)*, *Portret S. Żechowskiego* autorstwa Mariana Ruzamskiego, *Autoportret Szukalskiego*, rysunkowe portrety Demostenesa, Mickiewicza, Rembrandta, Sokratesa, Tołstoja), kilkanaście do kolekcji prywatnych, stan na styczeń 2006

<sup>6</sup> *Grottger, Matejko i Malczewski to dla mnie świętości*, [w:] *Śniłem swoją sztukę*, op. cit., s. 30; Zob. także: S. Żechowski, *Na jawie (Wspomnienia z młodości i rysunki)*, Łódź 1981, s. 40, 41; (a propos Jacka Malczewskiego) *Z nagłego wzruszenia zabiło mi serce i do głowy przyszła myśl szalona. Podejdę zaraz, złożę ukłon i ze słowami najgłębszej czci i uwielbienia ucałuję rękę Mistrza, a potem niech już się stanie co chce. [...] Tam syciłem spragnione oczy upatrując się w obrazy umiłowanych: Grottgera, Malczewskiego, Chełmońskiego, Witolda Pruszkowakiego i przede wszystkim przytłaczającego nadludzką pracą i niezrównanym mistrzostwem wykonania - Matejki.*, także s. 65



1. Il. S. Żechowski  
*Daremny*  
*sprzeciw*, 1936,  
(wł. prywatna)

zawsze bardzo zmysłowa, naturalistycznie haptyczna (czyli wręcz domagająca się dotyku),<sup>7</sup> bardzo rzadko jest gwiezdnie, nieziemsko, chłodno i wyniośle doskonała (ulubiony typ nagiej kobiety Wojciecha Siudmaka). Jeśli przedstawiona sama, jako rekwizyty, towarzyszyły jej lira, dekoracyjny łańcuch lub sznur koralu, pereł wokół szyi albo całego ciała, liść paproci, kwiaty czy też antropomorficzna śmierć, czaszka, trumna, szkielet ludzki, jako przeciwstawienie wychudzona staruszka i, typowy dla Żechowskiego, węzowy stwór o antropomorficznym pysku lub jemu podobne rodem z romantycznych, koszmarnych wizji Henry'ego Fuseli (Füssli), charakterystyczne także dla sensu stricto erotyków z udziałem mężczyzny czy to w momencie radosnej, miłosnej ekstazy czy hipertroficznego triumfu kobiety nad mężczyzną. Ten kobiecy triumf odnosi się do większości erotyków (podobnie jak triumf losu, niesprawiedliwego świata nad zakutym w kajdany, wyglądającym przez kraty nagim mężczyzną) - kobieta bawi się małą figurką mężczyzny jak kukiełką, zabawką, przekłada go w dłoniach, między swymi monumentalnymi nogami, depta wychudzone ciało lub szkielet, rzuca jego czaszką jak sportową kulą, ściąga w dół, przytrzymuje jego uskrzydloną postać, wyśmiewa, bezlitośnie ocenia jednocześnie stale go kokietując. Nieporównanie rzadziej jest równorzędną lub skromną partnerką mężczyzny, ofiarą, niewinną dziewczynką, pracownicą, matką, staruszką. Stroną aktywną w apollinijsko-intelektualnym sensie jest zawsze mężczyzna, w desperacji wyrrywający się ku i dążący do pewnego ideału,

<sup>7</sup> Zob.: I. Rajkowska, *Sztuka erotyczna Żechowskiego*, [w:] Stefan Żechowski, *Katalog wystawy...*, op. cit., tł. ang. na stronie internetowej MNKI

wizji lepszego świata bez głodu i niesprawiedliwości - mężczyzna ukrzyżowany na planecie, kuli ziemskiej (kolejny ulubiony, historiozoficzny motyw Żechowskiego), duszony przez autorską wariację węża (czy upiora, według sformułowania samego artysty),<sup>8</sup> prawie zawsze melancholijnie zasmucony, źle znoszący dyktat praw natury i losu.

Portrety Żechowskiego są zawsze idealizowane, ale wyraziste, często z realistycznym rekwizytem (bardzo poprawne pod względem anatomicznym rośliny, zwierzęta, w tym przede wszystkim konie), i te imaginowane, i nie imaginowane opierają się na utrwalonej tradycji ikonograficznej (tę ostatnią wymuszały same zamówienia, jak w przypadku licznych serii znaczków pocztowych), w przeciwieństwie do przedstawień z tezą - zbiorowych historycznych, scen rodzajowych, symbolicznych, autorskich, wieloznacznych wizji pokrewnych pesymistycznym wizjom Zdzisława Beksińskiego, karykatur - tylko w ich przypadku trafić można na bardziej naturalistyczny detal i kompozycję, przeraźliwy obraz samobójczej desperacji głodnych dzieci i bezrobotnych dorosłych, śmierci niemowlęcia, dziecka, kobiety i mężczyzny, masakrę, egzekucję, groteskowo-karykaturalną hipertrofię ciała, gestu, grymasu. Wydaje się, że Żechowskiemu środki wyrazu narzucała głównie tematyka i przesłanie tworzonego dzieła - pogodny temat, nawet jeśli rodzajowy, podlegał naturalnej idealizacji i takie były przedstawienia socrealistyczne, choć tym postaciom Żechowskiego zbywa na kanciastym formalnie, hieratycznym i groźnym monumentalizmie, dzięki szczególnemu kadrowaniu, jego charakterystycznej palecie barwnej (wiosenna zieleń, róż, żółć, błękit, koralowa czerwień, różne odcienie jasnego brązu, granat) i ulubionemu typowi fizjonomicznemu o miękko - rzeźbiarskich, mocno światłocieniowych cechach<sup>9</sup>; o wiele więcej bowiem łączy je nastrojem i ową miękkością stylu z przytulnymi (najlepszym terminem byłby niemiecki *gemütlich*<sup>10</sup>), masowo tworzonymi kompozycjami amerykańskich ilustratorów Normana Rockwella i jemu podobnych<sup>11</sup>, choć prace Żechowskiego w nieporównanie większym stopniu naznaczone są indywidualną manierą artysty. Realistyczne, dobre lub bardzo dobre pod względem anatomicznym, są zwierzęta Żechowskiego, głównie konie, a także rośliny, co nie dziwi u bardzo romantycznego wielbiciela natury, choć często jego ulubio-

<sup>8</sup> Jednoznaczne nawiązania do ulubionego ideału artysty - znoszącego krzyż świata Chrystusa, przedstawianego również wielokrotnie w portretach imaginowanych i scenach alegoryczno-symbolicznych. Por.: ...*geniusze etyczni z nieziemskim Związaniem „Dobrej Nowiny” na czele*; posłanie Chrystusa to „...prawda moralna, najgłębsza, jaka istnieje.” oraz esej artysty z 1944 *Chrystus i Szatan*, [w:] S. Żechowski, *Na jawie...*, op. cit., s. 65, 96, 118-126, 127

<sup>9</sup> Andrzej Osęka: *Te jego prace to już nie rysunek, to rzeźba!*, [w:] *Na jawie...*, op. cit., s. 7 (relacja R. Wójcika) oraz Stefan Żechowski: *Kilku żołnierzy [radzieckich] w domu mego ojca znalazło kwatery, kolację i nocleg. (...) ...głowa Lwa Tołstoja wzbudziła taki podziw, że zapanowała cisza, którą przerywały słowa: - Jak żyw! jak żyw!*, [w:] Idem, s. 127

<sup>10</sup> Termin ten bardzo dobrze określa charakterystyczne cechy XIX-wiecznego Biedermeieru i malarstwa jego czołowego przedstawiciela Carla Spitzwega, także ilustratora

<sup>11</sup> Zob.: Strona internetowa The Norman Rockwell Museum [www.nrm.org](http://www.nrm.org), także World War I and War War II Propaganda Posters, [www.cofc.edu](http://www.cofc.edu)



2. Il. S. Żechowski, *Rumaki Lizypa*, 1975, (wł. prywatna)

ne paprocie i krzewy nabierają baśniowej nieokreśloności<sup>12</sup>. Natomiast rzadko pokazywane i publikowane karykatury Żechowskiego, pozbawione literackiego, ideologicznego czy romantycznego przesłania, są kwintesencją jego rysowniczego mistrzostwa, wręcz błyskotliwe w atencji i asubiektywnej maestrii podpatrywania nieidealnych i brzydkich ludzi - uwielbianych modeli artysty - w tym kobiet, ale tutaj niemłodych, otyłych, przepoczwarczonych, odpychających.

Powyższa dokumentacja w przeważającej części odzwierciedla zarówno artystyczne pasje i idiosynkrazje Żechowskiego, jak i jego warsztatowe umiejętności (osiągnięte już w latach 1930.), które trudno kwestionować w przypadku rysunków, pastelii, ilustracji i różnego rodzaju zamówień komercyjnych (tu reprezentację znacznie uszczuplił brak serii „świętych obrazków”, których autor bynajmniej nie uważał za bezwartościowe<sup>13</sup>), w odróżnieniu od niespełnionego malarstwa

<sup>12</sup> *Zachwyty nad czarem przyrody dochodził do ekstazy. (...) Siedziałem zanurzony wśród krzewów i długo wsłuchiwałem się w przedziwną muzykę płynącą zewsząd i jeszcze dziwniejszą melodię własnej duszy*, Stefan Żechowski [w:] *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit. s. 13

<sup>13</sup> *Wie Pan, że i w tych religijnych obrazkach, które na zarobek robię, mimo ograniczeń postawionych mi przez wydawcę, można miejscami dać coś swojego. I twierdzą, że nie ma takich warunków i ograniczeń, w których by choć częściowo nie dało się zadokumentować swej wartości*, Stefan Żechowski: [w:] *Emil Zegadłowicz Stefan Żechowski Marian Ruzamski. Korespondencja 1936-1937 t. 1, 1938-1944 t. 2*, Kielce 2002, opr. M. Wójcik, t. 1, s. 336

olejnego<sup>14</sup>. Natomiast bardzo dosadne erotyki, na granicy pornografii tak jak ona jest obecnie definiowana, a których dokumentacja nie obejmuje, nie wniosłyby nic nowego pod względem formy i autorskiej manieri, ale dały pojęcie o kierunkach możliwego rozwoju artysty w innym czasie i miejscu, bardziej sprzyjającym ich sukcesywnemu eksponowaniu.

## II. UJAWNIJ SŁOWEM I FORMĄ CAŁĄ PRAWDĘ O SOBIE<sup>15</sup>

Stefana Żechowskiego zaliczyć można do artystów, którzy swe naturalne, wyjątkowe wyczulenie na świat musieli i mogli wyrazić także słowem, a potrafili także na tym polu się wyróżnić. Żechowski był bardzo wrażliwym człowiekiem i twórcą,<sup>16</sup> to wyjątkowe wyczulenie na świat i zdolność do także werbalnej, ważkiej intelektualnie ekspresji łączy go z podobnymi mu, piszącymi artystami Eugène Delacroix czy Maksymilianem i Aleksandrem Gierymskimi<sup>17</sup>. Jego i ich myśli i zapiski krążą stale wokół tych samych tematów, często natarczywych i boleśnie odczuwanych. Te autorskie komentarze, nierzadko na bardzo dobrym poziomie literackim, wiele wnoszą do zrozumienia artystycznych pasji i celów,<sup>18</sup> których realizacja w przypadku każdego z twórców wielokrotnie wiązała się z ogromnymi wyrzeczeniami, odsunięciem od społeczeństwa, jego wielowymiarową krytyką, chęcią samounicestwienia<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> *...próbuję swych sił w zakresie olejnego malarstwa. Napotykam na pewne trudności, mianowicie trudniej rysować farbą, uwzględniając zagadnienia koloru, niż ołówkiem. [...] Szkole Szukalskiego zawdzięczam, że nie umiem malować porządnie, bo w czternastym roku życia lepiej malowałem niż obecnie. Co do rysunku, to sprawa wygląda odwrotnie; ...dążyłem do takiej formy, jaka najlepiej i najpełniej wyrazić zdola mą duszę - czyli uczucie i myśli - a nie problem koloru. [...] I z tej strony kolor nic mnie nie obchodzi, gdyż sam dla siebie jest niczym, Stefan Żechowski [w:] op. cit., t. 2, s. 70, 159; *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit., s. 31*

<sup>15</sup> Stefan Żechowski [w:] *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit., s. 17

<sup>16</sup> Por. opinię Mariana Ruzamskiego: *A Żechowski to sama dobroć i wielka delikatność z wrażliwością połączona - Wielki talent, skromny do niemożliwości*, [w:] Emil Zegadłowicz..., op. cit., t. 1, s. 97; Stanisław Szukalski (z listu do Żechowskiego, 1932): *...właśnie ty, skoro masz przewrażliwienie uczuciowości, musisz się przestrzegać przed poetyckim mazgajstwem. [...] Więc nie daj się zrobić maślanym masłem, nie daj się swej chorobliwej egzaltacji rozciąć aż do idiotyzmu...*, [w:] *Na jawie...*, op. cit., s. 63

<sup>17</sup> Żechowski swoje zrekonstruowane zapiski *Na jawie...*, zadedykował: *Podobnym sobie poświęcam*, op. cit.

<sup>18</sup> *W tym podwójnym nurcie życia duchowego, obrazy i dziennik tworzyły całość tak nierozzerwalną, że czego słowa wyrazić nie mogły zastępował obraz i na odwrót, Stefan Żechowski [w:] op. cit. s. 141*

<sup>19</sup> *Paruletnia bezwzajemna miłość i kilka innych przyczyn, między nimi i to, że „z hototą nie da się żyć”, złożyły się na to - że postanowiłem umrzeć (w 1931). [...] Przecież wszystko jest przepaścią, wszystko jest bez dna! Muszę tagodniej podchodzić do swego życia - jestem o krok od samozniszczenia, Stefan Żechowski [w:] Emil Zegadłowicz..., op. cit., t. 1, s. 258-259; *Śniłem...*, op. cit., s. 24*

## KOBIETA, MIŁOŚĆ

*Z przeżyć uczuciowych nie zwierzałem się przed nikim, a przecież miłość wypełnia drugą połowę mej istoty - nieraz całą, doszczętnie niszcząc wolę i rozsądek. Niosę w sobie bajeczne sny o niej, które pragnę wprowadzić w rzeczywistość, gdy przez życie nie zdołam - to przez twórczość wprowadzę niezawodnie. (...) Miłość to ogień niszczący. Zrobiłem wszystko, aby go ugasić. [...] Wciąż wzbudzam uczucia i wnoszę cierpienie w życie kobiet, a przecież nie znam szczęścia i tęsknota dręczy mnie. [...] ...obnażyć się przez zmysły w całej nagości swej istoty przed kochającą i oddaną kobietą - jest aktem naturalnym i w samej rzeczy pięknym; uczynić to samo przed mężczyzną - jest czymś ohydny i odrażającym. Oto czemu kobiety znają mnie lepiej niż mężczyźni. I oto czemu wyżej stawiam przyjaźń kobiet. [...] ...posiadam serce wolne, pełne łagodnej przyjaźni dla kobiety jako najmilszego zjawiska na tej ziemi i najpiękniejszego zarazem w sensie estetycznym jako kształt i barwa i być może doskonalszego w sensie moralnym. [...] W kobiecie szukam jednego - zapomnienia o sobie, o wszystkim, co jest mną, myślą moją, udręką, rozpaczą. [...] Kobieta i to co w niej najlepsze, najmiłsze i najpiękniejsze - wciąż do mnie upragnione wyciąga ramiona, a więc życie samo, to gorące, pulsujące życie, które szczęściem i rozkoszą miłości chce zwyciężyć śmierć. [...] Podobnie jak treść i forma łączy się nierozzerwalnie - tak zachwyty nad pięknem ciała kobiety przeniknięty jest erotyzmem. [...] Lecz czemu nie mam ukazać duchowej głębi i piękna kobiety? Czemu dotychczas nie uczyniłem tego? Bo go nie znam, a to, co znam, nie budzi mego zachwyty ani miłości. Cała dusza kobiety to piękno jej ciała, gorące i zmysłowe. [...] ...jedynie piękno kobiet zdołało przyciągnąć i radować moje oczy. Uświadomiłem sobie, że do końca mych dni będę je uwielbiał w swej sztuce. Kobieta jest dla mnie jedynym blaskiem w upiornych mrokach świata. [...] Jaką rolę w moim życiu odegrały muzy - te uroczki kobiety i dziewczyny, które obdarzyły mnie swoim czarem? Zawdzięczam im swą sztukę i życie - więc wszystko. Bez nich otoczyła by mnie przeraźliwa nędza istnienia w całym okrucieństwie rzeczywistości i nieodłącznym orszaku upiórów. [...] Poza miłością i pięknem młodości kobiecej nie ma innego blasku w ponurych mrokach istnienia i nie ma innej zastony. [...] Tymczasem nadal dziewczęca młodość wdzięczy się do mnie<sup>20</sup>.*

## NATURA

*Zachwyty nad czarem przyrody dochodził do ekstazy. [...] Siedziałem zanurzony wśród krzewów i długo wsłuchiwałem się w przedziwną muzykę płynącą zewsząd i jeszcze dziwniejszą melodię własnej duszy. Wieczory, a niekiedy i noce upływały mi wśród podobnych wzruszeń. [...] Im gorsze mnie życie otacza, tym głębiej kocham przyrodę, a jej czyste piękno koi mą duszę i serce. [...] Otacza mnie cisza lasu, a jednak przyroda pozostanie mi najdroższą do końca mych dni. Ona i wyobrażenia moja to źródło mej sztuki - już odtąd nikt nie zachwieje mych prawd<sup>21</sup>.*

<sup>20</sup> Emil Zegadłowicz..., op. cit., t. 1, s. 73-74; *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit., s. 15, 19-20, 22, 29, 31-32, 37-39

<sup>21</sup> *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit., s. 13, 17, 22; Por.: Max Gierymski: *Chciałbym się kąpać w fali róż i fijołków, wciągać w siebie oddech kwiatu pomarańczy. [...] cieszyłem się z każdej świeżo rozkwitłej róży [...] do tej mnie prawie rozczulił szmer wody...*, [w:] Maksymilian i Aleksander Gierymscy. *Listy i notatki*, Ossolineum 1973, s. 108, 140



## PIENIĄDZE, BOGACTWO I UBÓSTWO

*Patrzę w przyszłość i wodzę, że skazany jestem na stałą żebranię. [...] Żebrać w tej czy innej formie zawsze będę. Zakres materialnych moich wymagań nie jest szeroki, a potrafię go zwęzić do minimum. Czyż pieniądź może stanowić o mej wartości? [...] Bogactwo pozbawia (mało rozumnych głupich ludzi) najlepszej i największej ich wartości: uczucia dla bliźniego. (...) Gdy zastanawiam się nad każdą złotówką, która do mojej ręki wchodzi, wtedy widzę, jak niezmiernie trudno jest pozostać człowiekiem. [...] Tymczasem praca moja służy tym, których nienawidzę, a za nią dostaję od nich to, co wstręt wzbudza we mnie - to tajno - pieniądze. Co to jest pieniądź? Niech mi Pan wytłumaczy. Bo nie wiem. Znam jego potworne działanie, nie jest abstrakcją. Więc czym? O ileż uczciwiej byłoby wziąć od rolnika miarę zboża za obrazy a od rzemieślnika ubranie czy buty. (...) Bo mając talent i tyle dzieł, żyć w biedzie i wyrobniczo pracować na zaspokojenie najprostszyc potrzeb - to trąci dziwactwem lub nienormalnością. [...] Wyrostem w niedostatku, więc znoszę go z łatwością. [...] ...moje borykanie z życiem, moja walka o byt, to jakże często daremne poszukiwanie zarobku. [...] W mym zawodzie - chcę przeżyć resztę dni bez poniżenia i poniewierki, z dala od brutalnej wojny o byt. To wszystko. [...] Lata bezpośrednio po wojnie, te serie portretów, znaczków i tych olbrzymich wizerunków dygnitarzy liczące setki, słowem owa nędzna praca zarobkowa, ratująca nas przed głodem<sup>22</sup>.*

## PRACA, MISJA

*Praca, uważam, to najważniejszy czynnik w każdej twórczości: wierzę w nią - w talent i natchnienie nie wierzę. [...] Mój szacunek dla pracy w ogóle - idzie stąd, że ojciec to robotnik: bednarz. [...] Wszystko mi zresztą obojętne poza głosem - za którym idę. [...] Miejsce i warunki pracy są mi obojętne, nauczyłem się pracować w najcięższych (osiągając ten sam wynik co i w najlepszych) [...] nie umiem sobie wyobrazić lekkiego życia, bo go nie znam. Pokonywanie trudności, to dotychczas całe moje zatrudnienie - dotyczy to wszystkiego, lecz w pieruszym rządzie - pracy artystycznej, gdyż ona stanowi główne oparcie wewnętrzne, no i dla niej tylko bez szemrania godzę się na każde warunki życiowe. [...] Staranność i pracowitość są podstawowymi celami każdego wartościowego człowieka. (...) Praca jest jedynym uczciwym kapitałem. Wszystko poza tem jest kradzieżą i zbrodnią. [...] Chcę pracować. [...] Chciałbym się choć o krok zbliżyć do Celu. [...] Co ma kto nakazane do spełnienia - musi bez względu na wszystko wypełnić. [...] Och, żeby tylko móc, tak bez przerwy przez kilka miesięcy zatonać w pracy, bez tej nużącej troski zarabkowania! (...) Przede mną tylko praca, w której przeszkodzić nie dam sobie nikomu<sup>23</sup>.*

## SAMOTNOŚĆ

*Owa samotność, z której powstają w mózgu najlepsze myśli, a wyobrażenia rozsuwa najciekawsze obrazy i dojrzewają najśmielsze pomysły - nigdy mi nie dolega, przeciwnie - kocham ją! (...) Mam poczucie zupełnej samotności, poczucie spokoju, wolne od dawnej grozy i przerażenia - bo taką jest dojrzałość moja. Taką*

<sup>22</sup> Emil Zegadłowicz..., op. cit., t. 1, s. 72, 268, t. 2, s. 174-175; *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit., s. 22, 24, 26, 35

<sup>23</sup> Emil Zegadłowicz..., op. cit., t. 1, s. 223, 232, 260, 265, 340, 345, t. 2, s. 175, 186, 203, 109; *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit., s. 21

samotność, w której posiada się wszystko w duszy swej, a ponad to serce zdrowe - taką samotność nazywać niedolą - to kłamstwo. [...] Przeżyłem tyle lat w samotności, zapomnieniu. Nieobce mi poczucie zupełnego opuszczenia. Spotkało mnie tyle złego od ludzi, że teraz już samotności swej nie oddałbym za żadną cenę. (...) Chciałem odejść rzeczywiście w taką ciszę życia, w prawdziwą i mimo wszystko osiągalną samotność, związaną chociażby z biedą największą, która nie trwożyła mnie nigdy. [...] Moim ideałem od najwcześniejszej młodości był artysta samotny, całą swą istotą oddany sztuce<sup>24</sup>.

## SZTUKA

Sztuka moja jest odbiciem nie pewnych wzruszeń i przeżyć, lecz wszystkich jakie mi są dane w życiu. Jest więc odbiciem mego życia w całej pełni, a odwaga mej postawy wobec tych zjawisk ujawnia się w tym, że staram się nie ukrywać niczego, a zwłaszcza tego, co stanowi silne przeżycia. Jakże więc sztuka moja mogłaby być niema wobec życia płciowego. [...] Wystawy obrazów po wojnie, przy 5 tysiącach „plastyków” to po większej części irytująca demonstracja chuligaństwa w dziedzinie malarstwa, rzeźby i grafiki. Powtarzane przez tyle lat, obrzydły społeczeństwu do stopnia zupełnego zobojętnienia. [...] Znam swoją wartość, znam też granice swoich możliwości, nie wątpię w swój talent. [...] przede wszystkim maluje się dla siebie, dla własnego zadowolenia, bez myśli o jakimkolwiek odbiorcy... [...] W pracowniach Magritte’a i Delvaux zobaczyłem całą nicość tych sławnych malarzy. Gdyby nie presja Eli, nigdy bym nie podarował Delvaux swego rysunku. [...] Tak na przykład cała, z małymi wyjątkami, sztuka współczesna stanowi świat zjawisk obcych mej psychice. [...] Grottger, Matejko i Malczewski to dla mnie świętości - nie mówiąc o innych. Nie przebaczę mu lekceważenia Rembrandta. [...] Wielcy mistrzowie przeszłości, niegroźni są już jako bezpośredni rywale, lecz nadal świadczą swą twórczością przeciw miernocie, która w ucieczce przed prawdą znalazła w tych czasach schronienie w niesprawdzalnej „abstrakcji”. O ileż trudniej dziś pozostać wiernym sobie wobec tak nieokreślonego przeciwnika, jakim jest artysta współczesny. (...) Wczoraj kupiłem piękną monografię Daumiera. Co to za majster!! Geniusz!! (...) Przed zarzutem pornografii sztukę erotyczną ocalić może jedynie romantyczny idealizm, którego celem jest piękno<sup>25</sup>.

## ŚWIAT, SPOŁECZEŃSTWO, WSPÓŁCZESNOŚĆ

Mimo kłamstwa tych czarnych pośredników, oni chcą kościoła, chcą realnego dowodu, że jest Bóg i zapłata za ich nędzę i poniewierkę. I mają go w kościele. Hołota musi żyć w kłamstwie, gdyż nie jest w stanie przyjąć prawdy. Nie widzę drogi do nich. Z idiotami porozumienie niemożliwe. (...) Czyż nie jesteśmy jednak wszyscy niewolnikami zbrodniczego systemu? W jego pętach wytrzymać trudno. Jak wyjść poza jego granice? (...) Wstyd mi, że tak długo byłem poniewierany

<sup>24</sup> Emil Zegadłowicz..., op. cit., t. 2, s. 54; *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit., s. 21- 22; *Na jawie*, op. cit., s. 6, 136; Por.: Eugène Delacroix: ...do smutków naszego żalotnego losu zaliczyć też trzeba konieczność nieustannego sam na sam ze sobą. [...] *Moje szczególne upodobanie do samotności* [...] tłumaczę nerwowym i skłonny do zadrażnień charakterem, [w:] Eugène Delacroix, *Dzienniki*, Ossolineum 1968, tł. J. Guze, J. Hartwig, T. I, s. 31, T II, s. 46

<sup>25</sup> *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit., s. 20, 24, 27, 29, 30, 32; Emil Zegadłowicz..., op. cit., t. 2, s. 78; *Na jawie*, op. cit., s. 105

przez łotrów, że z fanatycznym uporem jakiegoś Don Kichota walczyłem o prawdę z tą zgrają. [...] Och, jak nauczyłem się gardzić, a nigdy jeszcze nie było tylu ludzi i rzeczy godnych pogardy. [...] Mimo, że stoję daleko od komunizmu takiego, jaki jest i czuję do niego dość głęboką odrazę za krzywdę, jaką mi wyrządził - w realnym układzie sił politycznych świata jestem nadal po stronie komunizmu - tego, którego nie ma, mojego komunizmu. [...] Nauczyłem się patrzeć na ten świat, jakbym spadł z obcej planety. Zdumiewa mnie wszystko. [...] Duch czasu, współczesność - sztuka współczesna, człowiek współczesny - wszystko to fakty, które budzą we mnie uczucie rozdrażnienia, gniewu i wzdrywania, a także grozy. Moloch współczesności to potwór, któremu z drogi schodzę. Znam jego niszczącą siłę. Ocalić siebie przed tym potworem, oto moje zadanie. [...] ...cała ma istota podnosi bunt przeciw zbrodniarzowi, jakim jest człowiek. [...] Wszystko, co żyje na tej planecie - żyje za cenę zbrodni. (...) na widok każdej męskiej agresji, bo innej w ludzkim świecie nie ma, na widok pijackiej bójki, zażartej kłótni czy nawet bokerskiej walki, doznaje uczucia dławiącego wstrętu. [...] ...pewnym wydaje się to, że Wszelchbyt kryje w sobie wszystkie możliwości. Toteż mogą istnieć prawa życia nieskończenie okrutniejsze, a także i nieskończenie doskonalsze od tych, jakie panują na ziemi. [...] ...służba w wojsku była dla mnie jak długi koszmarny sen, w którym już na wstępie przeniknęło mnie poczucie najgroźniejszego ze wszystkich absurdu, w jaki uwikłana jest ludzkość. [...] Wtedy też ostatecznie ugruntował się we mnie wrodzony antymilitaryzm<sup>26</sup>.

### WYOBRAŹNIA

Mam wyobraźnię bez granic. [...] Ja sam cóż wart jestem, lecz muszę uszanować tę siłę, która jest ukryta we mnie, i tę wolę, przez którą ktoś mną działa. [...] Noszę w sobie świat straszliwego piękna i niezwykłości. [...] Dla wyobraźni w ogóle nie ma zakresu - stąd też ta mnogość obrazów, która mię prześladowa. (...) Kopiowanie świata jest nonsensem, gdyż celem jest stworzenie własnego świata<sup>27</sup>.

### III. WYSTAWA STEFANA ŻECHOWSKIEGO W MUZEMU NARODOWYM W KIELCACH - SPROSTOWANIE

Od 15 kwietnia do 31 sierpnia 1997 eksponowana była w muzeum czasowa wystawa Stefana Żechowskiego, w zaledwie trzech salach świeżo wyremonto-

<sup>26</sup> Emil Zegadłowicz..., op. cit., t. 1, s. 259, t. 2, s. 175; *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit., s. 13, 15, 18, 29-20, 25, 41; *Na jawie*, op. cit., s. 21, 82-83; Por.: Eugène Delacroix: *Nie wiem, czy świat oglądał już podobne widowisko, kiedy egoizm zastępuje wszystkie cnoty, uważane dotychczas za ostoję społeczeństwa. [...] ...przy moim samotniczym trybie życia bardziej obcuje z przeszłością niż z tym, co mnie otacza; nie mam najmniejszej sympatii dla dzisiejszych czasów; sprawy, które pochłaniają moich współczesnych, są mi całkowicie obojętne.*, [w:] Eugène Delacroix..., op. cit., s. 141, 318; Max Gieryski: *Urządzili świat w ten sposób, że mi się nie podoba, ich historia to historia gwałtu lub głupstwa, cywilizacja - blażeństwo, przynajmniej w oczach moich [...] wszyscy bez wyjątku kłamią; mało im okłamywać innych, każdy okłamuje jeszcze siebie. [...] Jak ja nie lubie nowości!*, [w:] Maksymilian Gieryski... op. cit., s. 128, 140

<sup>27</sup> Emil Zegadłowicz..., op. cit., t. 1, s. 72-73, 395; *Śniłem swoją sztukę...*, op. cit., s. 29

wanego skrzydła północnego założenia pałacowego, które od 1998 jest miejscem stałej *Galerii Malarstwa Polskiego i Sztuki Zdobniczej*. Wystawę, z założenia nie będącą wystawą monograficzną, spowodował przede wszystkim dar i zakup od Marianny Żechowskiej 11 obrazów i 38 rysunków jej męża (1995), połączone z głęboką konserwacją wielu prac, wszystko fortunnie sfinansowane przez ówczesnego wojewodę kieleckiego Zygmunta Szopę. Ale, wbrew temu, co napisano o wystawie, oceniając ją, w 20 tomie RMNKi,<sup>28</sup> bardzo dobrze się stało, że Marianna Żechowska zgodziła się uzupełnić ją o 38 prac jej własności (wyłącznie pastele i oleje) – prace te wcale nie obniżyły rangi wystawy już choćby z tego względu, że, w komplecie reprodukowane w przywołanym i właśnie chwalonym za: *próbę charakterystyki całego dorobku artysty* katalogu towarzyszącym wystawie, tę próbę w ogóle umożliwiły, bowiem zbiorowi prac, które trafiły do muzealnej kolekcji zbywało tak na reprezentatywności, jak oryginalności autorskiej manieri, którą Żechowski zaczął wypracowywać już w latach 1930. Erotyka nie była dla Żechowskiego dodatkiem,<sup>29</sup> tematem narzuconym (jak większość różnego typu ilustracji i prac na zamówienie wykonywanych dla pieniędzy przez ponad 30 lat), była drugim, obok wątku odwiecznej walki dobra ze złem, zasadniczym i głęboko przeżywanym, równoległym wątkiem twórczości, pomimo wrogiego do niego nastawienia ze strony polskich opiniotwórczych środowisk przedwojennych (zarzut pornografii) i powojennych (zarzut anachroniczności i braku awangardowości na granicy kiczu). Nagością i erotyzmem Żechowski nie wyrażał tylko sensualnych relacji pomiędzy kobietą i mężczyzną, ale były one także środkiem do wyrażenia lęków człowieka i artysty wobec natrętnego świata, źle zbudowanego, oraz biologicznego porządku natury i ich mało humanitarnej i aintelektualnej filozofii przetrwania najsilniejszego (Por.: II część artykułu). Wypożyczone przez M. Żechowską obrazy pozwoliły oglądającym uzmysłwić sobie, z jakim typem wyobraźni artystycznej mamy do czynienia, dlaczego od dziesięcioleci tak wiele wokół tej twórczości kontrowersji i na ile te ostatnie są uzasadnione. Wbrew również wyrażonej w przywoływanym artykule opinii, twórczość Żechowskiego nie była znana z *dość licznych wystaw w kraju i za granicą*,<sup>30</sup> popularyzowało ją niewielu, narażając się tym krytykom i badaczom sztuki (a sprawiając przyjemność kolekcjonerom i publiczności), głównie poprzez publikacje książkowe (Andrzej Banach), filmy dokumentalne (Ryszard Wójcik) i czasopisma (nieliczne ogólnopolskie,<sup>31</sup> głównie lokalne, w tym kieleckie „Przemiany”). Do czasu wystawy w MNKi Żechowski miał skromne wystawy i pokazy autorskie o zasięgu

<sup>28</sup> *Malarstwo zdominowały jednak pastele z ostatnich lat życia Żechowskiego, których estetykę uosabiały „komiksowy” typ blondynki o bujnych kształtach. Obrazy te obniżyły rangę wystawy, tym bardziej, iż zostały przemieszane z kompozycjami o znaczących walorach artystycznych i poznawczych. Ekspozycję należało ograniczyć do prac posiadanych przez muzeum albo urządzić pokaz retrospektywny, zwłaszcza iż starannie wydany katalog był próbą charakterystyki całego dorobku artysty*, B. Paprocki, *Kronika muzealna 1997*, [w:] RMNKi t. 20, Kielce 2000, s. 335

<sup>29</sup> Por.: I. Rajkowska, *Sztuka erotyczna...*, op. cit.

<sup>30</sup> B. Paprocki, *Kronika muzealna*, op. cit., s. 335

<sup>31</sup> Por.: J. Jaremicz, Stefan Żechowski, „Literatura” 1985, s. 11 - *Tak w swojej ikonografii, jak i w punkcie wyjścia nastrojów Żechowski pozostaje we władzy erotyki. Jednakże ta twórczość jest wysublimowana i skłania się ku wymowie mistycznej o jakimś zgola innym horyzoncie*

regionalnym, towarzysko-kolekcjonerskim,<sup>32</sup> którym nie towarzyszyły publikacje w większym stopniu oddające sprawiedliwość jego talentowi i szczególnym dokonaniom. Wystawa kielecka, w założeniu ułamkowa, odświeżyła, po raz kolejny, żywsze zainteresowanie Żechowskim, czego prawie natychmiastowym plonem była wystawa w krakowskim Muzeum Historycznym i wyżej analizowana dokumentacja Daniel & Pęczalski, ta ostatnia może się stać bazą, na której powstanie scenariusz wielkiej, ogólnopolskiej i europejskiej, wystawy monograficznej artysty – dosłownie światowe zapotrzebowanie na nią wciąż istnieje, podobnie jak na catalogue raisonné Żechowskiego, czego przez lata doświadczał, niestety dawno już wyczerpany, skromny, jedynie poglądowy, katalog kieleckiej wystawy z 1997<sup>33</sup>.

Iwona Rajkowska



3. Il. S. Żechowski *Zmora*, 1953,  
(wł. prywatna)

<sup>32</sup> Stefan Żechowski [à propos wystawy w Belgii i Holandii]: *Na wstępie ten nędzny, żebraczy prawie lokal wystawowy, złożony z dwu marnych, źle oświetlonych izdebek nad małą księgarnią*, [w:] *Śniłem swoją sztukę*, op. cit., s. 27

<sup>33</sup> Przez kilka lat po zakończeniu wystawy do MNKi nadchodziły prośby (choć rządziej, dzieje się tak dalej) o zakup towarzyszącego jej katalogu w większych ilościach, z różnych stron Polski i świata (m.in. Izrael, Ameryka Południowa), od muzeów i osób prywatnych; z kilku względu do tej pory nie udało się kieleckiemu muzeum wykonać dodruku tej publikacji

STEFAN ŻECHOWSKI 1912-1984  
"THIS IS NO COINCIDENCE..."

The article consists of three parts, the first presenting the inventory and photographic documentation of over 423 works by Stefan Żechowski from state and private collections, compiled by J. Daniel and K. K. Pęczalski in the years 1997-1999 at the commission of the Kielce Voivode. The documentation is kept at the Kielce Museum, according to the wish of Marianna Żechowska, the artist's widow and the spiritus movens of the entire undertaking. The objective was to popularise the Żechowski legacy and render it available to students of his creative output; for the most part, it reflects both the artistic passions and idiosyncrasies of the artist, as well as his talent, unquestionable in the case of drawings, pastels and illustrations as opposed to failed oil painting. The second part of the article provides a thematic analysis of Żechowski's journal and memoirs which reveal his main fields of interest as an artist and an extremely sensitive individual, vividly responding to good, evil and the beauty of the world and people. Women, love; nature; money, riches and poverty; work, mission; loneliness; art, the world, society, modernity, imagination. *What am I worth alone? But I do have to respect the power hidden inside me and the volition through which someone acts using me (...). The copying of the world is a nonsense as the objective is to create one's own world.* For comparison, these favourite maxims of Żechowski's have been juxtaposed with the famous and recognised journals of Eugene Delacroix and Maksymilian Gierymski, which – according to the present writer – Żechowski's notes congenially merit. The third part of the article recalls the 1997 Żechowski exhibition at the Kielce Museum, providing an analysis from the curator's viewpoint and counterarguing its assessment as expressed in one of the previous volumes of the Annals. The already out-of-print catalogue of the exhibition continues to be sought by the admirers of Żechowski's art in Poland and abroad.